

Tadeusz Biesaga

Zagrożenia rodziny na podstawie "Listu do rodzin" Ojca Świętego Jana Pawła II

Seminare. Poszukiwania naukowe 11, 75-80

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ BIESAGA SDB

ZAGROŻENIA RODZINY NA PODSTAWIE *LISTU DO RODZIN* OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

1. SYTUACJA RODZINY WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE

Papież Jan Paweł II już w Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*, zajął się oceną pozytywnych i negatywnych czynników współczesnej cywilizacji, które sprzyjają bądź utrudniają właściwy rozwój rodziny.

Do pozytywnych czynników naszej cywilizacji zaliczył on: żywsze poczucie wolności człowieka współczesnego, podkreślenie godności kobiety w małżeństwie i społeczeństwie, zwrócenie uwagi na lepsze więzy miłości w małżeństwie oraz na odpowiedzialne rodzicielstwo i wychowanie dzieci¹.

W *Liście do rodzin*, w rozdziale zatytułowanym *Cywilizacja miłości* zajął się pozytywnym wyłożeniem chrześcijańskiego ujęcia rodziny, jednocześnie w różnych miejscach *Listu*, a szczególnie w paragrafie zatytułowanym: *Dwie cywilizacje*, jeszcze ostrzej niż w Adhortacji ujawnia zagrożenia rodziny płynące z postnowożytnego racjonalizmu, agnostycyzmu, utylitaryzmu i jak to określa – neomanicheizmu. „Nasza cywilizacja – pisze Papież – pomimo licznych osiągnięć pozytywnych, z wielu względów jest cywilizacją chorą i źródłem głębokich schorzeń człowieka”².

Dzieje się to dlatego, że obecna cywilizacja, poprzez dualistyczne rozerwanie człowieka w myśli nowożytnej po Kartezjuszu na ciało i ducha, w dalszych różnych „-izmach” degradowała go do przyrody, wytwarzając jednocześnie kulturę użycia. „Cywilizacja ta – pisze Papież – została oderwana od pełnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta jako istota ludzka, [...] czym jest naprawdę dar osób w małżeństwie, czym jest miłość odpowiedzialna, na czym polega autentyczna wielkość rodzicielstwa i wychowania”³.

¹ Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska, „Familiaris consortio”*, nr 6. Komentarz pod red. T. Stycznia SDS, Lublin 1987.

² Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 20, tekst polski, Kraków 1994.

³ Tamże, nr 20.

2. DUALISTYCZNE ROZBICIE TOŻSAMOŚCI CZŁOWIEKA

To właśnie Kartezjusz potraktował ciało ludzkie jako maszynę, w którą wrzucony został duch ludzki obdarzony rozumem i wolnością. Stanowisko to uderzyło w chrześcijańskie ujęcie człowieka, w którym rozumiano go jako duchowo-cieleśną jedność, jako powołany do istnienia przez Boga „ucieleśniony duch” czy „uduchowione ciało”⁴.

Szybki rozwój nauk przyrodniczych coraz bardziej przyczyniał się do traktowania ciała ludzkiego jedynie jako cząstki materii biologicznej. Materialistyczne traktowanie człowieka pogłębiały nurty filozoficzne zaprzeczające możliwości poznania Boga albo wprost przeciwnie przeczące jego istnieniu. Człowiek w tej perspektywie coraz bardziej traktowany był jako bezradna cząstka pulsująca życiem materii.

Rozwój techniki wzbudził nadzieję, że mimo nieobecności czy nawet nieistnienia Boga, człowiek, świadoma cząstka materii, jaka *homo faber*, *homo oeconomicus*, stanie się kiedyś *homo Deus*. W utopii tej sądzono, że przez technikę i produkcję stworzymy dla człowieka szczęście na ziemi.

Przyrodnicze potraktowanie człowieka i techniczne szukanie zaspokojenia jego cielesnych, biologicznych, seksualnych czy psychicznych potrzeb – stworzyło kulturę użycia, cywilizację utylitaryzmu, produkującej dobra konsumpcyjne i traktującej człowieka również jako tego, który używa rzeczy i jako rzecz może być używany. „Rozdział pomiędzy tym, co duchowe, a tym co materialne w człowieku – pisze Papież – przyniósł wraz z sobą skłonność do tego, aby ludzkie ciało traktować nie w kategoriach specyficznego podobieństwa do Boga, lecz w kategoriach podobieństwa do wszystkich innych ciał w przyrodzie, które człowiek traktuje jako tworzywo dla produkcji dóbr konsumpcyjnych”⁵.

Zastosowanie takiego podejścia do człowieka jest, zdaniem Papieża, katastrofalne: „Kiedy ciało ludzkie oderwane od ducha i myśli staje się tworzywem podobnie jak ciała zwierząt, kiedy dokonuje się manipulacji na embrionach i płodach, trzeba wówczas przyznać, że stajemy w obliczu straszliwej klęski etycznej”⁶.

3. NEOMANICHEIZM W UJĘCIU CIELESNOŚCI I PŁCIOWOŚCI CZŁOWIEKA

Powyższe, błędne ujęcie cielesności, a w niej płciowości człowieka, nazywa Papież neomanicheizmem. „Jeśli duch nie ożywia ciała i ciało nie żyje z ducha, to

⁴ Tamże, nr 19; zob. Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*, nr 33 i 46, tekst polski 1993; A. Szostek, *Natura, rozum, wolność*, Rzym 1990, s. 99 n, 189 n; tenże, *Normy moralne a natura ludzka*, RF, 24, 1976, z. 2, s. 123–128; tenże, *Człowiek jako autokreator. Antropologiczne podstawy odrzucenia encykliki „Humanae vitae”*, SPhCh, 25, 1989, nr 2, s. 43–64.

⁵ Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 19.

⁶ Tamże.

wtedy człowiek nie jest osobą, nie jest podmiotem, lecz wyłącznie przedmiotem⁷, czyli rzeczą, zespołem biologicznych instynktów, które kultura techniczna ma zaspokajać i eksploatować dla pomnożenia swych zysków.

Stąd też cywilizacja neomanichejska, którą w błędnym ujęciu płciowości można nazwać seksizmem, poprzez pornografię czy filmy, w których w miejsce miłości i więzi małżeńskiej, propaguje się przemożną, nieprzewycięzoną, rządzącą człowiekiem, bezosobową siłę instynktu seksualnego – odziera ciało ludzkie z tajemnicy, z bycia czymś integralnym w więzi międzysobowej, z perspektywy daru, a tym bardziej z perspektywy uczestniczenia w stwórczej działalności Boga⁸.

Neomanicheizm, czy w teorii płciowości – seksizm, wytworzył mentalność, w której powszechne jest przekonanie, że instynkt seksualny, jest olbrzymią siłą przyrody, którą człowiek nie jest zdolny kierować. W tej perspektywie niemożliwa jest humanizacja seksualności człowieka, stąd za rozumne uznano poddanie się temu fatum, czyli zrezygnowanie z rozumnego nim kierowania.

Mimo że w tym ujęciu nie da się włączyć seksualności człowieka w osobową miłość małżeńską, nie da się nią kierować, to jednak można ją technicznie pozbawić prokreacyjnych skutków.

4. ANTYNATALISTYCZNA MENTALNOŚĆ

Tego typu apersonalistyczne ujęcie płciowości i propozycja technicznego opanowania tej siły, wytwarza mentalność przeciw życiu (anti-life mentality). Eros-fatum jest bowiem siłą poza wolnością człowieka, można więc jego prokreatywność obezwładnić jedynie środkami chemicznymi, mechanicznymi, antykoncepcją, sterylizacją czy aborcją. W tej perspektywie nie mówi się o osobach: o mężczyźnie i kobiecie oraz o dziecku, które jest owocem ich miłości i jedności, lecz o będącej poza wolnością człowieka biologicznej sile, która sprawia, że kobieta jest przedmiotem użycia dla mężczyzny i odwrotnie, a mające urodzić się dziecko niechciany produktem tegoż użycia.

Antynatalistyczna, antyprokreacyjna oraz proaborcyjna mentalność podtrzymywana jest również przez kulturę techniczną. Rodzice krajów bogatych lękają się ekonomicznych i osobistych kosztów posiadania dziecka. Kultura techniczna, w której matka zmuszona jest zarabiać na życie, w której praca w zakładzie jest pracą produkcyjną, cenioną i nobilitującą kobietę, a praca w domu, wychowywanie dzieci uważana jest za niekorzystną, a nawet poniżającą kobietę – tworzy przez to społeczne i ekonomiczne warunki przeciw życiu.

⁷ Tamże, nr 19.

⁸ Personalistyczne ujęcie płciowości zob.: K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962; Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin 1981.

Postawy antynatalistyczne podsycane są przez demografów tej samej mentalności⁹, którzy straszą ludzkość przeludnieniem, głodem i w miejsce wojen, które zdaniem niektórych socjologów były regulatorami liczby ludności, proponuje się wojnę narodzonych przeciw mającym się narodzić.

Mentalność technicznego, w tym antykonceptyjnego, a nawet aborcyjnego powstrzymania niepohamowanej siły erosa, podtrzymują wielkie koncerny przemysłowe, które bogacą się na produkcji ciągle to nowych środków antykonceptyjnych lub uzyskują coraz większe dochody z wyrwania z lęku wystraszonych kobiet przed porodem dziecka. Jest to więc coraz wyraźniej cywilizacja śmierci, w której człowiek sterowany jest, aby czynił to, co się dla niego produkuje. „Trendy te – pisze Papież – grają na słabości człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronny”¹⁰.

5. MENTALNOŚĆ ANTYRODZINNA

Niektórzy – zdaniem Papieża – w celu ubrania neomanichejskiego podejścia do płciowości w pozory ludzkich więzi, opowiadają się za tzw. „wolną miłością”¹¹. Odwołują się przy tym szerzej nie do zimnego instynktu płciowego, lecz do autentyczności uczuć. Słowem „wolna miłość” zakrywają oni prawdę o poddaniu siebie bodźcom pożądania i uczuciom erotycznym. Próbuje ukryć prawdę, że ich wolność jest bezwolna, bo łamie się przy każdym następnym bodźcu seksualnym. Dają temu wyraz, kiedy stają na stanowisku, że nie mogą na stałe czy na zawsze złożyć w wolności przyrzeczenia daru z siebie drugiej osobie, a to dlatego, że w ich mniemaniu uzależnione to jest nie od ich wolności, ale od będących poza ich wolnością zmiennych przeżyć. Przeżycia te mogą jutro rozbić dotychczasową „więź” i wejść w nowe powiązania.

W ten sposób tworzy się znów mentalność o niemożliwości wytrwania w stałej, nierozzerwalnej więzi małżeńskiej. Więż ta bowiem nie jest ich zdaniem zbudowana na zaangażowaniu wolności¹², lecz jest zależna od gry instynktów, uczuć, które w każdej chwili mogą zmienić obiekt swego zainteresowania.

„Wolna miłość” jest więc bezwolna, to znaczy nikt nie wie kiedy i w jakiej sytuacji eros-fatum ubezwłasnowolni kogoś z partnerów i nie licząc się z losem żony, męża czy dzieci pchnie go i to nawet, jak proponuje wiele filmów, przez zbrodnię, do nowej przygody.

⁹ Krytykę tych stanowisk zob. G. F. D u m o n t, *Przeludnienie – historia problemu*, KAI Biuletyn, 19 IX 1994, s. 11–15.

¹⁰ J a n P a w e ł I I, *List do rodzin*, nr 13.

¹¹ Tamże, nr 14.

¹² K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 220 n, 230 n.

6. RODZINA CHRZEŚCJAŃSKA WOBEC WSPÓLCZESNYCH ZAGROŻEŃ

Przeciwstawienie się tym niszczącym rodzinę trendom współczesnej cywilizacji, nie jest łatwym zadaniem. Chrześcijanie są jednak wezwani, do właściwego rozumienia rodziny i do budowania poprzez przykład własnej rodziny cywilizacji miłości.

Doniosłość tego zadania podkreśla ważną rolę rodziny dla każdego człowieka, społeczeństwa, państwa czy narodów. Rodzina jest szkołą człowieczeństwa w każdej postaci – zaznacza Papież. Jest ona szkołą miłości, szkołą patriotyzmu i szkołą najwyższych wartości ludzkich. „Nie będzie przesadą powiedzieć – pisze on – iż życie narodów, państw, organizacji międzynarodowych przebiega przez rodzinę”¹³.

W ujęciu chrześcijańskim małżeństwo, to bezinteresowny dar z samego siebie drugiej osobie. To wzajemne obdarowanie i wzajemne przyjęcie siebie i daru życia¹⁴.

Przyjąc drugą osobę, to przyjąc ją z jej płciowością: kobiecością, męskością, to również przyjąc wpisane w naturę kobiety i mężczyzny: macierzyństwo i ojcostwo¹⁵. Zanegowanie rodzicielstwa wpisane w naturę osoby i naturę tej więzi, to zburzenie podstaw małżeństwa – rodziny.

Jeśli Stwórca jest dawcą natury mężczyzny i kobiety, to odrzucenie macierzyństwa – ojcostwa, czyli rodzicielstwa, to odrzucenie nie tylko drugiego człowieka w tym czym on z natury jest, lecz zanegowanie i odrzucenie zamysłu Boga, który powołał rodzinę do uczestnictwa w stwórczym dziele zrodzenia nowego człowieka.

Trzeba dziś odkryć na nowo pierwotny sens „stwórczości” i twórczości człowieka, którą rozumie się dziś technicznie jako wytwarzanie rzeczy, zapominając, że jest on szczególnie twórczy, rodząc, rozwijając osobowe życie. W tym dziele podobny jest on do Stwórcy, który z miłości stworzył człowieka. „Bóg chce człowieka dla niego samego – pisze Papież. Trzeba, ażeby w to chcenie Boga włączyło się ludzkie chcenie rodziców: aby oni chcieli nowego człowieka, tak jak go chce Stwórca”¹⁶.

Nie można też zapominać, że dziecko jest darem a nie zagrożeniem dla rodziny czy społeczeństwa. „Istnienie – życie jest pierwszym darem Stwórcy dla stworzenia – przypomina Papież”¹⁷. Rodzice obdarowują dziecko istnieniem, dając mu życie, ale w zamian dziecko staje się darem dla swych dawców życia. Nie można tego daru porównywać do posiadania rzeczy. Dar osoby jest największą wartością.

¹³ Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 15.

¹⁴ Tamże, nr 11.

¹⁵ K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a „communio personarum”*, „Ateneum Kapłańskie”, 67, 1975, t. 84, z. 1, s. 17–31; J. W. Gałkowski, *Osoba jako dar w nauczaniu Jana Pawła II*, SPhCh, 25, 1989, nr 2, s. 29–42.

¹⁶ Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 9.

¹⁷ Tamże, nr 11.

Dwoje ludzi w małżeństwie nie może rozwijać swojej miłości inaczej jak przez bycie obdarowanym miłością dziecka. Przy odrzuceniu miłości dziecka, grozi miłości małżeńskiej cofnięcie się, zgorzknienie i uwiąd.

PODSUMOWANIE

Artykuł, analizując *List do rodzin* Ojca Świętego Jana Pawła II, wskazuje na zasadnicze zagrożenia rodziny wywodzące się z niewłaściwego ujęcia w myśli postnowożytnej prawdy o człowieku, prawdy o jego płciowości, o więzi małżeńskiej i rodzicielstwie.

Dualistyczne rozbicie jedności człowieka w myśli postnowożytnej prowadzi do materialistycznego potraktowania jego cielesności.

Tego typu neomanicheizm, seksizm, traktuje płciowość człowieka jako przyrodniczą, rządzącą człowiekiem bezosobową siłę, której prokreatywności można się przeciwstawić jedynie środkami technicznymi: antykoncepcją, sterylizacją czy aborcją.

Takie apersonalistyczne potraktowanie instynktu płciowego, wytwarza kulturę użycia, a następnie mentalność przeciwną życiu oraz przekonanie o niemożliwości trwałej więzi małżeńskiej.

Summary

The article, analysing the Letter to Families by John Paul II, points to the fundamental dangers facing families which result from false modern conception of truth about man, including false truth about his sexuality, marriage bonds and parenthood.

This kind of neomanicheism, false theory of human sexuality (sex-ism), treats man's sexuality as some biological, apersonal force governing him, the force of which procreative activity can be stopped only by technical means: contraception, sterilization and abortion.

This apersonalistic view of human sexuality builds 1) a utilitarian culture, 2) anti-life mentality and 3) conviction that a stable and irrevocable marriage relationship is impossible.